

Krzysztof Pyclik, Piotr Szymaniec  
**Wspomnienie o Profesorze Józefie Dudku**

„Nie przejmować się małymi sprawami,  
iść ostro”

13 września 2008 r. zmarł Józef Dudek, matematyk, pracownik naukowy Uniwersytetu Wrocławskiego, twórca Salonu Profesora Dudka. Urodzony 1 marca 1939 r. w Zwonowicach koło Rybnika, dorastał w ubogiej rodzinie. Początkowo nic nie zapowiadało późniejszej drogi życiowej Profesora. Problemy z nauką (zwłaszcza z matematyką!) i przebyta w dzieciństwie choroba Heinego–Medina sprawiły, iż uważano, że może uzyskać jedynie średnie wykształcenie techniczne, mające mu umożliwić poracę na stanowiskach administracyjnych w przemyśle górniczym. Przypadek (niezdany egzamin do technikum górniczego) sprawił, że późniejszy Profesor trafił do liceum w Rydułtowach, gdzie nauczyciel matematyki Alfons Hajok odkrył w swym uczniu talent matematyczny, co w krótkim czasie zaowocowało udanymi startami w olimpiadach z tego przedmiotu i decyzją poświęcenia się w przyszłości matematyce. Po maturze przyszły Profesor wybrał studia na Uniwersytecie Wrocławskim, a nie w ówczesnej Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach. Na ten wybór wpłynęła opinia o poziomie matematyki wrocławskiej, gdzie kontynuowano tradycje szkoły lwowskiej, a wśród profesorów uniwersytetu znaleźli się tak znani przed wojną matematycy, jak Hugo Steinhaus, Edward Marczewski, Bronisław Knaster czy Władysław Ślebodziński. W swej pracy magisterskiej, zajmując się problematyką przestrzeni Banacha, Profesor Dudek nawiązywał właśnie do osiągnięć szkoły lwowskiej. Następnie związał się na stałe z Uniwersytetem Wrocławskim jako naukowiec, pracując w Zakładzie Algebry i Teorii Liczb.

„Swoją pracę doktorską zatytułowaną *Pewne własności idempotentnych grupoidów i innych algebr binarnych* napisał pod kierunkiem Edwarda Marczewskiego. Otrzymał za nią Nagrodę Ministra Nauki, a także, dzięki niej, zaproszenie od George Grätzera na roczny pobyt badawczy na Uniwersytet Manitoba w Kanadzie. To zadecydowało o tym, że jako tematykę swoich dalszych badań wybrał algebrę ogólną.

Niestety, po śmierci Profesora Marczewskiego w 1976 roku dziedzina ta znalazła się w niełasce nowych liderów matematyki wrocławskiej i od tego czasu kariera matematyczna Józefa Dudka napotykała liczne trudności. Mimo że wiele publikował, prace jego budziły większe zainteresowanie za granicą, niż w kraju. Próbę habilitowania się podjął dopiero w roku 1984 i mimo że – jeśli chodzi o liczbę publikacji – dorobek naukowy miał znacznie większy niż zwyczajowo wymagany, po otrzymaniu jednej negatywnej recenzji wycofał rozprawę z dalszych etapów przewodu habilitacyjnego. Po pięciu latach przedstawił całkowicie nową rozprawę *Liczbowe charakteryzacje systemów algebraicznych*, za którą w roku 1989 otrzymał stopień dra habilitowanego i stanowisko docenta. W roku 1992 objął stanowisko profesora nadzwyczajnego na Uniwersytecie Wrocławskim. W latach 1994–2000 prowadził wspólnie z Władysławem Narkiewiczem i Andrzejem Kisielewiczem „Seminarium z Algebry i Teorii Liczb”, które cieszyło się dużym uznaniem. W roku 2000 otrzymał wreszcie długo wyczekiwany tytuł naukowy profesora nauk matematycznych.

Józef Dudek jest autorem 67 publikacji w międzynarodowych pismach matematycznych. Jego najciekawsze wyniki to pewna nowa charakteryzacja zbiorów nieskończonych w terminach czysto algebraicznych oraz wykazanie, że kilka początkowych tzw. liczb Dedekinda charakteryzuje całkowicie strukturę algebraiczną zwaną kratą dystrybutywną. Ten ostatni wynik omawiany był na seminariach w Kandzie i USA. Prowadząc wspomniane już seminarium we Wrocławiu, zamyślał o nadaniu mu większej rangi i impetu, nawiązując do lwowskiej tradycji. Ten zamysł przerodził się w niezwykłą pozauczelnianą działalność Profesora<sup>1030</sup>.

Jak napisała Maria Peisert-Kisielewicz: „Pierwotnym zamiarem prof. Józefa Dudka było stworzenie salonu matematycznego, który przyciągałby wybitnych uczonych z kraju i ze świata. Czegoś na wzór owej lwowskiej kawiarni, po której została słynna *Księga szkocka*”<sup>1031</sup>. Na początku 1996 r. Profesor założył miejsce spotkań, które później stało się

---

<sup>1030</sup> O dorobku matematycznym Prof. Dudka napisał Andrzej Kisielewicz. Fragment ten – udostępniony dzięki uprzejmości Autora – pochodzi z artykułu wspomnieniowego przygotowywanego do czasopisma „Wiadomości Matematyczne”.

<sup>1031</sup> M. Peisert-Kisielewicz, *Salon Profesora Dudka. Sposób na integrację środowiska intelektualnego*, Forum Akademickie, 2000, nr 1.

„Salonem Profesora Dudka”. Na wykupienie mieszkania, które stało się siedzibą Salonu, Profesor przeznaczył pieniądze, które zarobił podczas pobytu jako *visiting professor* w Clermont-Ferrand. Początkowo spotkania odbywały się w małym gronie i nie miały ściśle określonego rytuału: „Zaczęło się od dyskusji o charakterze politycznym – pasje matematyczne zrealizował profesor w postaci seminarium. szybko jednak rozszerzał się repertuar tematów, rosła liczba spotkań, przybywało dyskutantów”<sup>1032</sup>.

W mieszkaniu przy Wybrzeżu Pasteura 17a we Wrocławiu w ciągu trzynastu lat odbyło się 435 spotkań. W każdy piątek, z wyjątkiem miesięcy letnich, punktualnie o godzinie 19 gromadziło się w nim – zaproszonych imiennie przez Profesora – 80–100 (a niekiedy nawet 130) osób, które spotykały się, by wysłuchać wystąpienia gościa specjalnego i dyskutować o problemach w nim poruszonych. Czasem dyskusja kończyła się już po północy. Gośćmi specjalnymi Salonu między innymi byli: trzej nobliści: Gerardus ’t Hooft (fizyk), Robert Floyd Curl (chemik, współodkrywca fulerenów) oraz Lech Wałęsa, Radosław („Radek”) Sikorski (już w listopadzie 1996 r.), prof. Leon Kieres (czterokrotnie), prof. Janusz Trzcíński (który w 1997 r. mówił o nowej Konstytucji RP), Jan Olszewski, prof. Jan Miodek, prof. Janusz Degler (wielokrotnie), prof. Paweł Śpiewak (wystąpienie na temat: *Czy demokracja jest możliwa?*), prof. Władysław Bartoszewski, Wojciech Fibak, Jan Nowak-Jeziorański, prof. Leszek Kołakowski, prof. Jadwiga Staniszkis, prof. Bronisław Geremek, prof. Jan Woleński (dwukrotnie), prof. Andrzej Friszke, prof. Henryk Samsonowicz, prof. Karol Modzelewski (dwukrotnie), prof. Roman Duda, prof. Andrzej Zoll (dwukrotnie), Jan Kulczyk (dwukrotnie, drugie spotkanie nosiło tytuł: *Síła optymizmu*), Olga Tokarczuk, Krzysztof Zanussi, Mariusz Trelíński, ministrowie sprawiedliwości: Lech Kaczyński i Zbigniew Cwiakalski, wreszcie hierarchowie Kościoła katolickiego: abp Alfons Nossol, kard. Zenon Grocholewski, abp Józef Życiński, kard. Henryk Gulbinowicz czy abp Marian Gołębiewski, a także promitentni przedstawiciele innych wyznań. Lista ta świadczy o rozpiętości tematycznej spotkań, która obejmowała zagadnienia od medycyny i biologii, przez fizykę teoretyczną, aż po filozofię, religię, historię najnowszą i bieżącą politykę. Wśród gości Salonu znalazł się również – co może dziwić, ale świadczy o sposobie

---

<sup>1032</sup>*Ibidem.*

pojmowania pluralizmu przez Profesora Dudka i Jego odwadze – prof. Jerzy Robert Nowak. W tym okresie Salon stawał się jednym z ważniejszych miejsc na kulturalnej mapie Wrocławia.

Salon z czasem też zaczął być głównym zainteresowaniem i swoistą *idée fixe* Profesora, który poświęcał mu większość swojej energii życiowej, nawet wówczas gdy problemy zdrowotne Profesora coraz bardziej dawały o sobie znać. Z ogromną jednak konsekwencją – graniczącą wręcz czasem z apodyktycznością – realizował Profesor powzięte przez siebie zamierzenia, czego przykładem jest myśl przytoczona jako motto, a przewijająca się wielokrotnie w Jego notatkach<sup>1033</sup>. Można wręcz pokusić się o stwierdzenie, że życie Profesora upływało w rytmie od piątku do następnego piątku<sup>1034</sup>.

Salon stanowił też dla Profesora Dudka swoistą kompensację braku własnej rodziny, dlatego w swoim wystąpieniu z okazji przyznania Mu Nagrody Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola (15 XI 1999 r.) powiedział: „Nasz Salon to jedna z największych rodzin we Wrocławiu. Jaka to jest rodzina wszyscy wiemy. Bardzo dumny jestem z tej rodziny. Ale rodzina ta ma jeden mankament – jest bezdzietna, za mało w niej młodzieży – i to mnie trochę martwi. Myślę, że muszę się tym zająć, mimo mojego podeszłego wieku”<sup>1035</sup>. Z tego też powodu w następnych latach Profesor Dudek starał się przyciągnąć do Salonu studentów i doktorantów, którzy mieli zacząć nadawać „nowy ton” Salonowi, zamysłowi temu miały służyć specjalne uprawnienia młodzieży w Salonie, a nawet swoiste „lansowanie” młodych ludzi (realizowane

<sup>1033</sup> Już same te notatki – zajmujące wiele tysięcy najczęściej luźnych kartek – są dowodem konsekwencji Profesora. Stanowią one prowadzony dzień po dniu dialog z samym sobą, podczas którego Profesor formułował swoje pomysły (również te matematyczne), zdawał relacje z własnych przemyśleń czy odczuć, a także notował ustalenia poczynione w wyniku rozmów z różnymi osobami.

<sup>1034</sup> W ostatnich latach zajęcia na Uniwersytecie Profesor miał głównie w weekendy i nie pochłaniały one zbyt wiele czasu.

<sup>1035</sup> *Wystąpienie Laureata Nagrody Kolegium Rektorów '99 profesora Józefa Dudka*, Przegląd Uniwersytecki, numer 11/1999, s. 20. Cytowane przemówienie było jedynym – w co trudno uwierzyć – jakie Profesor w życiu wygłosił. Uważał bowiem, że nie jest dobrym mówcą, i unikał publicznego zabierania głosu. W Salonie także jedynie ze swojego fotela „dyrygował” dyskusją, decydując często, kto ma w danym momencie wystąpić, lecz nigdy nie wziął w niej czynnego udziału.

choćby poprzez poświęcanie tej grupie „salonowiczów” osobnych spotkań, np. Salon nr 323 „Nasza młodzież”, 3 kwietnia 2005 r., i umożliwianie nawiązywania kontaktów naukowych). Profesorowi szczególnie zależało, by „salonowa młodzież” zabierała głos w dyskusjach, do czego skłaniał bardziej lub mniej łagodną perswazją. Inaczej niż pozostali uczestnicy Salonów, członkowie „salonowej młodzieży” byli informowana z pewnym wyprzedzeniem o planowanych kolejnych spotkaniach i mogli przyjść na każde z nich, byleby tylko poinformować wcześniej Profesora o takim zamiarze.

Grupa młodzieży była też zasadniczym adresatem refleksji Profesora Dudka, dotyczących każdotygodniowego Salonu, którymi Gospodarz dzielił się po zakończonym wieczorze, najpierw w mieszkaniu na Pasteura, przenosząc następnie to „seminarium” do hotelowej kawiarni, gdzie „obrady” trwały często do późnych godzin nocnych. Rozmowy te dotyczyły oceny minionego spotkania (najwyższym wyrazem uznania w ustach Profesora było określenie prelegenta mianem „asa” bądź „asiora”, zaprzeczeniem zaś tego uznania było miano „chudy Lolek” czy nawet „chudziuski Loleczek”<sup>1036</sup>), jak również wspomnień o nauczycielach (przede wszystkim o Edwardzie Marczewskim) i własnej drodze życiowej. Wspominał wówczas choćby swoje trudne studenckie początki we Wrocławiu, do którego przyjechał jako zahukany chłopak z prowincji, mówiący bardziej śląską gwarą niż polskim językiem literackim. Niekiedy opowiadał o udanej walce z alkoholizmem, którą stoczył w drugiej połowie lat 70. Jednakże ulubionym tematem Profesora były opowieści o początkach Salonu. W rozmowach z Profesorem przejawiała się cały czas matematyka, która była nie tylko Jego zajęciem zawodowym, ale również prawdziwą pasją. Wracał też często do pomysłu salonu matematycznego. Swoistą wersją tego pomysłu miała być książka, której niestety nie dokończył, a w której zamierzał w taki sposób przedstawić zagadnienia matematyczne, aby od czegoś z pozoru bardzo prostego czy oczywistego dojść do prawdziwego – niezwykle frapującego – problemu.

---

<sup>1036</sup> W tonie, w jakim Profesor komentował spotkania, i uwagach, które wtedy czynił, dawało o sobie znać Jego swoiste „belferstwo”. Na przykład na temat jednego z dyskutantów stwierdził, że on co prawda mówił mądrze i ciekawie, ale ciągle tylko „wylanczał” i „wylanczał”, zamiast choć raz „wylączyć”. Profesor ciągle też poprawiał, gdy ktoś zamiast „liczba” mówił „cyfra”.

W nocy z 29 lutego na 1 marca 2008 r. – po zakończonym piątkowym spotkaniu w Salonie – Profesor wraz ze współpracownikami i najbliższymi znajomymi obchodził swoje 69. urodziny. Z tej okazji otrzymał książeczkę Antoine’a de Saint-Exupéry’ego *Mały Książę*, która sprawiła Mu dużą przyjemność. Na następne, okrągłe urodziny zażyczył sobie osobie kolejny prezent – książkę *Timur i jego drużyna* Arkadija Gajdara. Nie zdążył już jednak tego prezentu dostać.

Autorzy niniejszego wspomnienia wyrażają nadzieję, że nie tylko pamięć o dokonaniach Profesora we wrocławskim środowisku akademickim będzie podtrzymywana, ale również Jego pomysły znajdować będą kontynuację<sup>1037</sup>.

---

<sup>1037</sup> Zapis wybranych spotkań w Salonie Profesora Dudka znaleźć można w dostępnych na rynku księgarskim książkach: *Salon III Rzeczypospolitej, czyli spotkania w salonie profesora Józefa Dudka*, tom I, pod red. S. Beresia, Wrocław 2006; *Salon III Rzeczypospolitej, czyli spotkania w salonie profesora Józefa Dudka*, tom II: *Nauki ścisłe. Nauki humanistyczne. Sztuki piękne*, pod red. S. Beresia i U. Glensk, Warszawa 2008.